

KAZIMIERZ KRAJEWSKI  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## RACJONALNOŚĆ ETYCZNEGO PERSONALIZMU

### WSTĘP

Czasy, w których żyjemy, charakteryzuje zasadniczy spór o moralność, o jej sens w życiu dzisiejszego człowieka. Spór ten jest w istocie, jeśli uznamy moralność za podstawowy wyraz człowieczeństwa, sporem o sens bytowania człowieka na ziemi. W centrum tego sporu staje problem epistemologicznych podstaw naszych moralnych przekonań, źródła naszych ocen i norm moralnych. W tej kwestii współczesną etykę przenika podstawowa opozycja między kognitywizmem a nonkognitywizmem. Dotyczy ona tego, czy jesteśmy zdolni poznać prawdę o dobru i złu ludzkiego postępowania. Kognitywiści twierdzą, że dziedzina moralności ma charakter racjonalny (poznawalny). Nonkognitywiści, zaprzeczając racjonalności moralności, uważają, że ma ona charakter pozapoznawczy. Spór między kognitywizmem a nonkognitywizmem ma żywe odzwierciedlenie w dzisiejszej kulturze, a także w życiu społeczno-politycznym.

Ze sporem tym ściśle łączy się spór między naturalizmem a antynaturalizmem, toczący się wewnątrz kognitywizmu, a dotyczący rozumienia dobra moralnego. Jest to spór o praw-

dę o naturze dobra (zła) moralnego. Tym sporom poświęcony będzie punkt pierwszy niniejszego artykułu. W punkcie drugim natomiast przedstawię, na tle owych dwóch sporów, na jakich przesłankach opiera się przekonanie o prawdziwości etycznego personalizmu. Personalizm etyczny to jeden ze współczesnych kierunków etycznych, nawiązujący do filozoficznej i etycznej myśli K. Wojtyły. Pogląd ten opiera się na przeświadczeniu o normatywnym charakterze doświadczenia ludzkiej osoby. To, kim jest człowiek jako osoba, najpełniej ujawnia się w moralnym wymiarze jego bytowania i działania. Wymiar ten jest – zdaniem reprezentantów tego stanowiska – warunkiem pełnego zrozumienia człowieka jako osoby.

SPORY O RACJONALNOŚĆ  
POZNANIA MORALNEGO DOBRA I JEGO NATURĘ

Zacznijmy od kognitywizmu (łac. *cognitio* – poznanie). Kognitywiści twierdzą, że istnieją obiektywne podstawy ocen i norm moralnych, które możemy ująć w aktach poznawczych. Z tego wynika, że przekonania moralne są racjonalizowane, ponieważ opierają się na obiektywnych i poznawalnych dobrach. Dobro (wartość) jest czymś poznawczo zastanym i odkrywanym w naszym poznaniu świata. Wartość jest przedmiotem poznania. Jest poznawalna i poznawana. Możemy zatem poznać zarówno prawdę o dobru dostępnych naszemu poznaniu przedmiotów, jak i prawdę o dobru (złu) postępowania. Kognitywizm występuje w dwóch odmianach: jako intuicjonizm i jako dyskursywizm. Według pierwszego stanowiska istnieje jakaś postać doświadczenia wartości czy intuicji wartości. Wartości są poznawane wprost, bezpośrednio. Intuicja to ujęcie czegoś jakby „jednym rzutem oka”, całościowo i naocznie. Intuicjoniści różnią się między sobą co do charakteru intuicji, jak i co do zakresu tego, co nią ujmujemy. Według drugiej odmiany kognitywizmu, wartości są poznawalne za pomocą złożonej operacji myślowej, jaką jest rozumowanie (dyskurs). To, czym jest

wartość, szczególnie wartość moralna, rozstrzyga się w jakiejś teorii. Dla dyskursywistów wartość jest – jeśli tak można powiedzieć – cechą „teoretyczną”, wywnioskowaną z relacji czynu do normy. Zauważmy na marginesie tego stanowiska, że dyskurs nie może stanowić autonomicznego sposobu ustalania wartości czegoś. Jest zawsze wtórny wobec tego, co dane bezpośrednio. Trzeba „na początku” procesu dyskursu przyjąć jakąś formę poznania bezpośredniego, jakąś formę intuicji. Dla kognitywistów etyka opiera się więc na obiektywnych i poznawalnych dobrach. Człowiek zastaje obiektywny, uhierarchizowany porządek dóbr, niezależny od ludzkiej świadomości i zdolny jest poznać prawdę o tym porządku. Jest zdolny poznać prawdę o różnych rodzajach dóbr i ich hierarchicznym zróżnicowaniu, i prawdę o wartości swego postępowania. Przedstawicielami kognitywizmu są etycy tomistyczni, personaliści, kantyści, fenomenologowie, utylitarysty.

Dla nonkognitywistów wartość (dobro) nie jest przedmiotem poznania, nie jest czymś, co odkrywa się w poznaniu. Przeżycie wartości nie jest przeżyciem poznawczym. Wartości, które pojawiają się w ludzkim świecie, są rezultatem ekspresji, wyrażania własnej postawy emocjonalnej, narzucania ocen bądź wartościowania, pojętego jako rodzaj wykrzyknika. Wyróżniamy tu dwa stanowiska:

a) emotywizm – wartość jest wytworem (współwytworem) sfery emocjonalno-wolitywnej człowieka. Wartość jest emocjonalno-wolitywnym sposobem reakcji na pewne przedmioty czy cechy przedmiotów, jest postawą, nieracjonalizowalną do końca opcją podmiotu. Wartość należy więc do sfery życia wewnętrznego podmiotu. Oceny aksjologiczne, w tym oceny moralne, są jedynie wyrazem naszych upodobań czy pragnień. Kategorie „dobro” i „zło” pojawiają się jedynie w związku z tymi upodobaniami i potrzebami, np. moralna ocena: „Kradzież jest zła” oznacza wyłącznie manifestację odczucia autora wypowiedzi. Ocena tego czynu nic nie mówi o samej kradzieży, wyraża jedynie emocjonalne nastawienie, emocjonalną reakcję oceniającego podmiotu. Nie da się przedmiotowo uzasadnić, że termin

„zło” odnosi się do jakiejś jakości obiektywnie przysługującej czynowi. „Kradzież jest zła” jest uczuciowym wykrzyknikiem. Oceny i normy moralne mają charakter nie racjonalny, lecz emocjonalno-wokatywny, ponieważ najczęściej połączone są z pragnieniem wywołania podobnych odczuć u rozmówcy. Oceny i normy moralne mają ten sam charakter co oceny i normy pozamoralne, takie, jak gusta estetyczne czy upodobania kulinarne. Zdania oceniająco-normatywne nie podlegają kwalifikacji prawdy, ponieważ nie mają charakteru logicznego.

b) projekcjonizm – wartość jest czymś wytworzonym i narzuconym czemuś drugiemu, coś, co ja wkładam w coś zewnętrznego względem podmiotu. Czynności, w których jawią się wartości, są świadomym zabiegiem tworzenia czegoś, powoływania czegoś do istnienia. Mamy tu do czynienia z „twórczością aksjologiczną”.

Przedstawicielami emotywizmu są głównie etycy anglosascy<sup>1</sup>, natomiast projekcjonizmu etycy i teologowie moralści reprezentujący ideę tzw. kreatywnego rozumu<sup>2</sup>.

Zauważmy, że dla nonkognitywizmu spory na tematy moralne nie mają właściwie sensu. Polegałyby one bowiem jedynie na wzajemnym zakomunikowaniu swoich emocjonalnych odczuć wobec pewnych postępowań. Ale właśnie fakt ciągłego utrzymywania się sporów dotyczących dopuszczalności (bądź nie) pewnych czynów zdaje się świadczyć o racjonalnej bazie naszych moralnych przekonaniań. Gdybyśmy bowiem byli przekonani o emocjonalnym źródle naszych ocen i norm moralnych, fakt sporu byłby niezrozumiały. Nikt bowiem na serio nie spiera się na temat wyższości np. jednych upodobań kulinarnych nad drugimi. Po drugie, wartość danego przedmiotu zależy od jego cech, a nie od subiektywnej reakcji podmiotu. Gdy np. twierdzą, że embrion

<sup>1</sup> Zob. np. Ch. Stevenson, *Ethics and Language*, New Haven 1944; A. J. Ayer, *Language, Truth and Logic*, London 1936.

<sup>2</sup> W tej sprawie zob. A. Szostek, *Natura, rozum, wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej*, Rzym 1990.

jest osobą, posiadającą prawo do życia, to w uzasadnieniu tej tezy odwołuję się do cech, które takie traktowanie uzasadniają (np. ludzki kod genetyczny zapłodnionego jaja kobiety, czyli ludzka natura embrionu), a stąd płynie wniosek, że gdzie jest ludzka natura, tam też jest osoba). Wartość opiera się na bycie i nie jest owocem uznania przez oceniający podmiot. Człowiek, oceniając cokolwiek, jest przekonany, że ta ocena jest uwarunkowana przez przedmiot. U podstaw stanowiska nonkognitywistycznego leży – jak się wydaje – założenie, że jedynym wartościowym poznaniem jest poznanie zmysłowe. Ponieważ poznanie to nie rejestruje takich kategorii, jak dobro (zło), słuszność itp., stąd wniosek nonkognitywistów, że takie kategorie nie istnieją. Są one bądź sposobem emocjonalnej reakcji na pewne przedmioty, bądź są narzucane przez podmiot. Otóż w dyskusji z nonkognitywistami trzeba stwierdzić, że podmiot posiada intelektualne poznanie, które odkrywa transempiryczne kategorie, takie jak istnienie, byt, prawda, dobro. Są one równie realne, jak barwa, ciężar czy doznanie przyjemności. Dlatego należy przyznać rację kognitywistom, broniącym zdolności człowieka do poznania prawdy o wartości jako obiektywnych i zastanych przez podmiot istnościach. Natomiast pozostaje problemem otwartym, w jakim typie poznania one się nam udostępniają. Czy są nam dane wprost, czy też są wywnioskowane z wcześniejszych założeń? Jest to zatem spór o istnienie i charakter doświadczenia moralnego. Powiedzmy już teraz, że personalizm etyczny stoi na gruncie bezpośredniego poznania prawdy o szczególnej wartości osoby i prawdy o powinności jej respektowania.

Zauważmy, że w nonkognitywizmie argumentacja zostaje zastąpiona przez perswazję. Zostaje przekreślona tym samym możliwość etyki normatywnej, bo nie istnieją żadne obiektywne wartości czy moralne powinności. Pozostaje zatem jedynie metaetyka, badająca językową ekspresję wyrażen wartościujących, oraz etologia, przede wszystkim jako socjologia moralności, badająca społeczną genezę ocen i norm moralnych.

Drugim sporem toczącym się w płaszczyźnie zarówno ontologicznej (czym jest wartość), jak i epistemologicznej (jak jest

poznawana), jest spór między naturalizmem a antynaturalizmem. Związany on jest z nazwiskiem G. Moore'a, który sformułował koncepcję tzw. błędu naturalistycznego, polegającego na definicyjnym utożsamieniu cechy „dobry” z jakąś cechą empiryczną (w języku autora *Zasad etyki* – „naturalną”, stąd nazwa błędu)<sup>3</sup>. Toczy się on – jak już mówiliśmy – wewnątrz kognitywizmu i dotyczy natury dobra (wartości). Oba stanowiska uznają, że dobro istnieje obiektywnie i podmiot jest zdolny do poznania prawdy o nim. Różnią się między sobą co do statusu dobra i sposobu jego poznania.

Według naturalizmu dobro jest, po pierwsze, cechą przedmiotu i, po drugie, cechą empiryczną, czyli naturalną (lub do cech naturalnych redukowalną). Dobro jest zatem własnością tego samego typu co barwa, ciężar, kształt czy smak. Jest poznawalne zmysłowo, spostrzeżeniowo, tak jak powyższe własności. Zdaniem naturalistów, istnieje logiczne (dyskursywne) przejście od przedmiotu do wartości, od zdań opisowych do zdań o wartościach czy powinnościach. Fakt moralny w ujęciu naturalistów to przeżycie o charakterze zmysłowym (czy do takiego przeżycia zmysłowego sprowadzalne). Faktami moralnymi są zatem przede wszystkim przeżycia przyjemności (przykrości) czy pożytku lub korzyści. Etyka dąży do opisanie i wyjaśnienia faktu naturalnego dążenia do przyjemności bądź korzyści poszczególnych ludzi lub grup społecznych. Poznawalność (racjonalność) dziedziny moralności polega zatem na jej empiryczności, na tym, że daje się ująć w kategoriach zmysłowych. Sądy etyczne (o wartościach i powinnościach) są racjonalne, ponieważ są rezultatem ujęcia empirycznej rzeczywistości.

W opozycji do naturalizmu pozostaje antynaturalizm, w ramach którego twierdzi się, że dobro (wartość) jest własnością swoistą, cechą *sui generis*, nieredukowalną do cech empirycznych, czyli własnością nie-naturalną. Zdaniem antynaturalistów, oprócz własności empirycznych przedmiotu istnieją też

---

<sup>3</sup> Zob. G. E. Moore, *Zasady etyki*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1919, s. 38.

własności nieempiryczne. Takimi własnościami są wartości. Wartości są ujmowane za pomocą pozaempirycznej intuicji. Nie istnieje żadne logiczne przejście od zdań o faktach do zdań o wartościach czy powinnościach. Nie ma przejścia od bytu do wartości.

Naturalizm – przypomnijmy – uznaje, że dobro ma charakter zmysłowy. Przyjmuje zatem dogmatycznie, podobnie jak non-kognitywizm, że jedynym wartościowym poznaniem jest poznanie zmysłowe. Trudno zgodzić się z tezą, że moralność ma charakter zmysłowy. Wartość moralna jest czymś doświadczanym, czyli empirycznym w szerokim sensie, ale nie jest jakością zmysłową. Jest, jak się wydaje, jakością postaciową<sup>4</sup>. Jest związana z osobową strukturą spełniania się człowieka<sup>5</sup>. Trudno zgodzić się także, że przyjemność czy korzyść stanowiąby ostateczne kryteria ludzkiego postępowania. Sensualistyczny empiryzm prowadzi nieuchronnie do subiektywizmu (trudno przecież przyjemności nadać obiektywny charakter) i relatywizmu (to samo postępowanie raz można uznać za dobre, innym razem za złe).

Antynaturalizm przyjmuje, że wartość jest cechą nieempiryczną. Ale wydaje się, że wartość w ogóle nie jest cechą, tylko czymś o innej, „pozacechowej” strukturze. Jest, jak mówiliśmy wcześniej, jakością postaciową. Ponadto, antynaturalizm, w słusznej krytyce naturalistycznego redukcjonizmu, oderwał wartość od tego, czego jest ona wartością, wyprowadzając tym samym porządek aksjologiczny poza racjonalną sprawdzalność. Wartości nie wolno odrywać od jej podłoża, od bytu, choć związku tego nie można rozumieć na sposób naturalistyczny.

Spór o prawdę w etyce to przede wszystkim spór o poznawalność moralności. Czy moralność w ogóle należy do dziedzi-

---

<sup>4</sup> Na temat jakości postaciowej zob. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. 3 rozsz., Lublin 1995, s. 162. Filozofowie analityczni używają w tym kontekście słowa „supervenient”; zob. np. R. M. Hare, *The Language of Morals*, Oxford 1952, s. 131.

<sup>5</sup> Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [i in], wyd. 3, Lublin 1994, s. 193–197.

ny racjonalnej? W świetle przeprowadzonych rozważań odpowiedź brzmi: tak. Prawda o dobru (moralnym) nie ma charakteru naturalistycznego. Nie jest redukowalna ani do przyjemności, ani do empirycznie mierzalnego pożytku.

#### PRAWDZIWOŚĆ ETYCZNEGO PERSONALIZMU

Niepodobna zaprzeczyć, że podstawowym naturalnym źródłem naszej wiedzy jest doświadczenie, czyli bezpośrednie poznanie czegoś. To doświadczenie informuje nas o tym, co istnieje i jakie jest to, co istnieje. Wiedza uzyskiwana w sposób doświadczalny jest wiedzą przedmiotową, czyli obiektywną. To doświadczenie jest gwarantem obiektywnego charakteru naszej wiedzy. Poznanie doświadczone, z uwagi na swój bezpośredni i naoczny charakter, nazywamy niekiedy intuicją. Doświadczenie, obok podstawowej funkcji dostarczania wiedzy, pełni także rolę instancji kontrolnej, czyli sprawdzania sądów i teorii w ich pretensji do pełnienia funkcji poznawczych.

Spytajmy zatem, jakie doświadczenie, jaka intuicja leży u źródła ocen i norm moralnych, czyli ocen i norm odnoszących się do naszego działania? Jakie najbardziej elementarne doświadczenie leży u podstaw naszej wiedzy moralnej? Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że nasza samoświadomość moralna wiąże się nieodłącznie z doświadczeniem człowieka. Poznanie człowieka w jego treściowej swoistości i ujęcie go w relacji do innych przedmiotów, danych naszemu doświadczeniu, sprawia, że jawi się on jako bytujący jakoś „inaczej” i „wyżej” w stosunku do nich<sup>6</sup>. Człowiek transcenduje swoim sposobem bytowania wszystkie dostępne naszemu doświadczeniu przedmioty. To, co stanowi o „odróżnieniu” człowieka, decyduje zarazem o jego „wyróżnieniu”. *Per opposita cognoscitur*. Stając wobec

---

<sup>6</sup> Zob. T. Styczeń, *Problem człowieka problemem miłości*, w: tenże, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, s. 151–153.



człowieka, chwytny intuicyjnie różnicę między nim a resztą świata. Tylko człowiek jest podmiotem, wszystko inne, widziane z tej podmiotowej perspektywy, ma charakter przedmiotowy. W tym świecie człowiek jawi się jako byt najdoskonalszy<sup>7</sup>. Owo elementarne doświadczenie „inaczej” i „wyżej” ludzkiego sposobu bytowania to nic innego, jak intuicyjnie, załączkowo dana kategoria osoby. Należy w związku z tym zauważyć, że pewne pojęcia mają charakter zarazem empiryczny i teoretyczny. Do takich pojęć należy m.in. pojęcie osoby. Wychodzimy od najbardziej elementarnych i intuicyjnie danych kwalifikacji (owego „inaczej” i „wyżej”), by następnie, w określonej teorii, wyznaczonej stawianymi pytaniami i udzielanymi nań odpowiedziami, dokonywać „teoretycznej” charakterystyki osoby, przypisując jej określone właściwości. Dzięki takiej procedurze, w punkcie dojścia teorii, nasza wiedza o osobie jest znacznie bogatsza, niż w jej punkcie wyjścia.

Kategoria osoby jest zarazem kategorią ontologiczno-aksjologiczną. Właśnie jej poznanie pozwala na uchwycenie specyfiki moralnego dobra, polegającego na adekwatnej w stosunku do osoby odpowiedzi, respektującej ów ontologiczno-aksjologiczny status osoby. Aksjologiczny status osoby, nierozzerwalnie związany z jej statusem ontologicznym, to po prostu osoba jako dobro wsobne, czyli osobowa godność. Tę prawdę o osobie K. Wojtyła ujął w postaci tzw. normy personalistycznej<sup>8</sup>. Norma ta ukazuje nierozzerwalny związek ontologiczno-aksjologicznej kategorii osoby z wymiarem normatywnym, obligującym do określonego sposobu postępowania, a dającym wyraz owemu statusowi osoby. Prawda o osobie znajduje wyraz najpierw w postaci tzw. negatywnej formuły normy personalistycznej, zakazującej traktowania człowieka wyłącznie w kategoriach

<sup>7</sup> Św. Tomasz powie, że człowiek jest „perfectissimum in tota natura” (S. Thomae Aquinatis, *Summa theologiae*, cura et studio P. Caramello, [vol. 1], Torino 1963, I, q. 29, a. 3, resp.).

<sup>8</sup> Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń [i in.], wyd. 3, Lublin 1982, s. 42.

środku do celu. Formuła ta wskazuje, że w aspekcie aksjologicznym osoba jest nam dana jako dobro ponadużyteczne. Przerastając świat bytów naturalnych i artefaktów, istota ludzka wychodzi poza ich użyteczny charakter. Osoba domaga się bezinteresownego respektu, wykluczającego wszelkie instrumentalne traktowanie. Bezinteresowność działania jest wyznaczona ową szczególną cennością człowieka, czyli wspomnianą już godnością. Osoba okazuje się takim dobrem, że właściwym do niej odniesieniem jest miłość, rozumiana jako postawa woli traktowania osoby jako celu samego w sobie. Osobie należy miłość z racji bycia osobą. Fundamentalnym sensem miłości jest zatem jej sens etyczny: powinność respektowania osoby dla niej samej. Tę prawdę ujmuje tzw. pozytywna formuła normy personalistycznej. Negatywna formuła normy personalistycznej odróżnia i wyróżnia człowieka ze świata rzeczy i zwierząt, pozytywna zaś nakazuje jego respektowanie dla niego samego. Czyn jest zatem moralnie dobry, gdy respektuje dobro, jakim jest osoba; moralnie zły, gdy to dobro narusza. Człowiek swoją osobową strukturą, stanowiącą źródło jego godności, transcenduje ten świat. Osoba jako swoisty „absolut aksjologiczny” staje niejako ponad światem. Jest bytem szczególnym w świecie. Moralność jest nierozzerwalnie związana z owym szczególnym statusem osoby.

Godność drugiego dostrzegam nie tylko przez dostrzeżenie różnicy między nim a innymi bytami, ale również przez treściowe kwalifikacje, stanowiące jej fundament. Fundamentem tym jest ludzkie ciało i wyrażona w nim psychika. Wartość człowieka ufundowana jest na jego bytowej strukturze, która jest bogatsza niż struktura roślin czy zwierząt. Dobro bytu jest bowiem proporcjonalne do „mocy” jego bytowania. Hierarchia wartości jest pochodną zróżnicowania bytowego. Dlatego filozofia klasyczna sformułowała słynne adagium: *ens et bonum convertuntur* (byt i dobro są zamienne).

Norma nakazująca traktowanie drugiego jako dobra wsobnego, czyli celu naszego działania, jest prawdziwa na mocy oczywistości doświadczenia. Doświadczenie, w którym ujmuje-

my godność osoby i powinność jej respektowania, ma charakter intelektualny, rozumiejący<sup>9</sup>. Swoim charakterem zbliżone jest do doświadczenia metafizycznego, ujmującego istnienie i naturę bytu. Wartość, jaką stanowi osoba, można jedynie zobaczyć, nie można jej udowodnić. Wartość w ogóle, a wartość osoby w szczególności, nie jest przedmiotem dowodzenia, lecz pokazania<sup>10</sup>. Prawdę o godności osoby trzeba samemu dojrzeć. Nikt nie może nikogo w tym wyręczyć. Można jedynie pomóc zobaczyć wartość osoby – na tym właśnie polega wychowanie. Dojrzenie godności osoby dokonuje się wraz z poznaniem jej treściowych kwalifikacji, z zasugerowaną strukturą ontyczną, warunkującą tę godność. Nie wiemy, świadomość bowiem tego nie rejestruje, co podmiot poznaje z treściowego ukwalifikowania osoby w ramach poznania jej godności, czyli jakie „inaczej” leży u podstaw „wyżej” osoby w moralnie istotnym sensie. Ale zachodzi związek wartości z cechami przedmiotu, polegający na tym, że wartość ta jest pochodną tych cech. Dlatego dostrzeżenie wartości ma charakter konsekwencyjny – wartość jest „konsekwencją” owych cech przedmiotu. Nie oznacza to jednak, że wartość jest wydedukowana z przedmiotu czy zredukowana do cech przedmiotu, jak chcieliby naturaliści. Tym niemniej trafna jest intuicja naturalizmu, wskazująca na ścisły związek wartości z przedmiotem, ale związek ten nie polega na logicznym wynikaniu pierwszego z drugiego<sup>11</sup>. Błędne jest także stanowisko antynaturalizmu, odrywające wartość od przedmiotu,

<sup>9</sup> Zob. tenże, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Rzym-Lublin 1991, s. 24–26.

<sup>10</sup> A. Szostek napisał: „[...] samej wartości osoby [...] nie sposób dowieść inaczej, jak odwołując się do swoistej oczywistości, czyli nie dowodząc jej, lecz ją ukazując” (*Wolność – prawda – sumienie*, w: tenże, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin 1995, s. 171).

<sup>11</sup> Wskazywał już na to D. Hume (*Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, wyd. 2 przejr., t. 2, Warszawa 1963, s. 259–260), twierdząc, że nie ma logicznego przejścia od zdań opisowych do zdań oceniająco-normatywnych. Zob. również: T. Styczeń, *W sprawie przejścia od zdań orzekających do powinnościowych*, „Roczniki Filozoficzne” 14 (1966) z. 2, s. 65–80.

wyprowadzając ją tym samym poza płaszczyznę racjonalną. Antynaturaliści, czyniąc wartość przedmiotem pozaempirycznej intuicji, odcinając ją tym samym od przedmiotu noszącego ową wartość, uniemożliwiają intersubiektywną kontrolę wartości poznawczej też uzyskiwanych dzięki owej intuicji. Antynaturalizm naraża się więc na zarzut arbitralności.

Naturaliści, jak również nonkognitywiści, zdają się ograniczać doświadczenie do doświadczenia zmysłowego, polegającego na doznawaniu treści wrażeniowych. Nieuprzedzony wgląd w spektrum naszego doświadczenia rzeczywistości, w tym w doświadczenia osobowej godności, każe zrewidować stanowisko sensualistów. Trzeba przyjąć doświadczenie rozumiejące. W imię doświadczenia trzeba zrewidować swoją koncepcję doświadczenia. Przyjęte *a priori* stanowisko filozoficzne nie może decydować o tym, co i jak doświadczamy. Decyduje o tym... samo doświadczenie.

Odpowiedzią zatem na nonkognitywizm, naturalizm i antynaturalizm jest realistyczne, rozumiejące i intersubiektywnie kontrolowalne doświadczenie osobowej godności człowieka, ujmowanej, z jednej strony na tle całego dostępnego nam empirycznie świata, z drugiej zaś także w kontekście treściowego poznania bytu ludzkiego. U źródeł etycznego personalizmu leży zatem prawda o doświadczalnym poznaniu osobowej godności człowieka.

Doświadczenie osobowej godności dostarcza informacji, że powinienem respektować osobę dla niej samej. Ale skąd brać szczegółową treść owych aktów afirmacji należnych osobie? Doświadczenie uprawomocnia jedynie normę personalistyczną, która nakazuje respekt dla osoby, ale nie rozstrzyga, jak to należy czynić. Odwołajmy się do przykładu: topi się człowiek; ktoś skacze do wody i ratuje jego życie; ratując tonącego, chroni jego życie; dobro tonącego, czyli jego godność, nie jest tym samym, co wartość jego życia; życie dlatego jest wartością, ponieważ jest życiem człowieka. Inny przykład: ktoś jest – w moim przekonaniu – w błędzie. Jak respektować jego godność? – przez wyprowadzenie go z błędu, czyli powiedzenie mu prawdy, bo prawda,

podobnie jak życie, jest dobrem dla człowieka. W tych przykładach i im podobnych napotykaemy na podstawową różnicę między dobrem osoby a dobrami dla osoby<sup>12</sup>. Życie czy prawda to przykłady dóbr dla osoby. Działać na rzecz dobra człowieka, czyli respektować jego godność, oznacza ochronę lub udzielanie mu tych dóbr, których w danej sytuacji potrzebuje. Kategorię „dobro dla osoby” czerpiemy z rozpoznania tego, kim człowiek jest, czyli z rozpoznania jego natury. To obiektywna natura ludzka rozstrzyga, jakie czyny służą prawdziwemu dobru człowieka, a jakie nie. Poznanie natury ludzkiej jest więc absolutnie koniecznym warunkiem określenia szczegółowej treści aktów należnej osobie afirmacji. Etyka dopiero w tym szczegółowym aspekcie staje się wiedzą praktycznie doniosłą. Ten aspekt szczegółowego określania aktów afirmacji osoby nazywamy aspektem słusznościowym. Słuszność postępowania jest wyznaczana przez naturę ludzką. Dla czynu moralnie dobrego konieczne jest, obok dobrej woli, czyli intencji respektowania osoby, poznanie ludzkiej natury i dostosowanie do niej swego postępowania. Natura ludzka, z racji osobowej godności jej nosiciela, ma charakter normatywny, tzn. dana jest jako zadana afirmacji. Normatywny charakter osoby (norma personalistyczna) piętnuje normatywnie naturę ludzką. Oznacza to uniknięcie z jednej strony błędu naturalizmu, redukującego osobę do natury, z drugiej zaś błędu antynaturalizmu, odrywającego osobę od natury. Nie mamy bowiem innej możliwości afirmacji osoby, jak tylko przez respekt dla natury nosiciela tej godności. Natura odsłania się zatem jako jedyny obiektywny i racjonalny drogowskaz naszego działania. Bez poznania natury ludzkiej nie jest możliwe efektywne działanie na rzecz dobra osoby.

Normatywny charakter natury ludzkiej oznacza, że jawi się ona w postaci prawa. Odczytanie natury ludzkiej jako zadanej do afirmacji to nic innego, jak prawo naturalne. W naturę jako fundującą osobową godność wpisane są określone dynamizmy

---

<sup>12</sup> Zob. T. Styczeń, J. Merecki, *ABC etyki*, wyd. 4 uzupełn. i poszerz., Lublin 1996, s. 36.

i prawidłowości, które etyka klasyczna nazwała inklinacjami (naturalnymi skłonnościami). Ich doniosłość etyczna polega na tym, że wskazują na pewne dobra, bez respektowania których nie ma prawdziwej afirmacji osoby. Dobra te to wspomniane wcześniej dobra dla osoby. Jakże to są owe naturalne inklinacje i na jakie dobra wskazują? Pierwsza, najbardziej fundamentalna inklinacja to inklinacja do zachowania życia. Wskazuje na życie (βίος [bíos]) jako na dobro nazywane, nie bez przyczyny, dobrem fundamentalnym. Druga inklinacja to inklinacja do przekazywania życia, związana z płciową konstytucją człowieka. Inklinacja ta wskazuje na miłość – dobro specyficzne. Zakłada ona inklinację trzecią – do osobowego rozwoju przez rozumną wolność, dokonującego się przez poznanie prawdy i jej wierność oraz właśnie przez miłość, stanowiącą źródło tworzenia rozmaitych wspólnot. Inklinacja druga zakłada więc miłość, a realizuje się przez „logikę płci”

Natura i wpisane w nią inklinacje wyznaczają obiektywny porządek dóbr (*ordo bonorum*), stanowiący podstawę prawdziwości norm moralnych (*ordo caritatis*)<sup>13</sup>. Normy te stoją na straży takich dóbr, bez respektowania których nie ma respektu dla osoby. Należy w tym miejscu podkreślić pierwotność porządku dobra w stosunku do porządku normatywnego. Norma jest zawsze wtórna wobec dobra. Norma moralna chroni jakieś dobro człowieka i wyraża powinność jego uszanowania. Etyka opiera się więc pierwszorzędnie na dobrach, wtórnie na normach. Natura ludzka, stała i niezmienna, jest źródłem stałych i niezmiennych norm moralnych. Jeśli ktoś kwestionuje istnienie stałej i niezmiennej natury ludzkiej lub zaprzecza możliwości jej poznania (agnostycyzm), to tym samym kwestionuje obiektywną podstawę dla norm moralnych. Obiektywny porządek dobra, wyznaczony naturą ludzką, jest jedynym źródłem absolutnego charakteru norm moralnych. Prawda o normach moralnych polega na ich absolutności. Konsekwencją odrzucenia stałej natury ludzkiej jest relatywizm, czyli względność

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 38–39.

norm moralnych. Te same dobra w jednych okolicznościach będą chronione, a w innych – nie.

Naturę ludzką poznajemy zarówno intuicyjnie, jak i rozumowo (dyskursywnie). W podanym powyżej przykładzie tonącego, widzimy bezpośrednio, intuicyjnie rangę wartości życia biologicznego w strukturze osoby i powinność ratowania człowieka. W innych przypadkach poznanie natury adresata działania i określenie sposobu postępowania dokonuje się przez poznanie swojej własnej natury. Taki ma sens tzw. Złota Reguła. Sformułował ją Jezus Chrystus w Kazaniu na Górze: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7, 12)<sup>14</sup>. Kontekst teologiczny, z punktu widzenia jej treści, jest nieistotny. Reguła ta odwołuje się do samopoznania natury podmiotu działania i zalecając współodczuwanie z tym, którego moje działanie ma dotyczyć, nakazuje stosować tę samą miarę do własnych i do cudzych czynów. Dlaczego? Ponieważ i podmiot działania, i jego adresat mają tę samą naturę. Ale istnieje wiele sytuacji, w których słuszności działania nie poznajemy bezpośrednio. Wtedy odwołujemy się do wiedzy filozoficznej o ludzkiej naturze (antropologia filozoficzna), a także każdej innej wiedzy empirycznej o człowieku (medycyna, psychologia, socjologia), które pozwolą tę słuszność określić. Prawdziwość etycznego personalizmu to zatem, obok doświadczalnej racjonalności kategorii osobowej godności, przede wszystkim „dyskursywna” racjonalność ludzkiej natury.

Charakterystyka racjonalnych (prawdziwościowych) podstaw moralności nie wyczerpuje się na poziomie poznania osobowej godności i ludzkiej natury. Naturę ludzką poznajemy w sposób ogólny, a działanie jest zawsze konkretne, jak konkretny jest jego adresat. Dlatego działający podmiot staje wobec konieczności „przekładu” nakazu afirmacji osoby dla niej samej na konkretną i szczegółową powinność. Jak powinienem postąpić „tu i teraz”? Odpowiedź na to pytanie jest dziełem sumienia.

---

<sup>14</sup> Cyt. z Pisma Świętego na podstawie Biblii Tysiąclecia (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5 na nowo oprac. i popr., Poznań 2003).

Właśnie ono dokonuje owego „przekładu” wiedzy ogólnej o moralności na konkretne postępowanie, odpowiadające poznanej prawdzie o dobru. Ten „przekład” wyraża się we własnym sędzi sumienia. Sąd ten jest konieczny, ujmując bowiem sytuacyjne uwarunkowanie działania, nie objęte ogólnymi normami moralnymi. Podmiot winien podjąć działanie, które – w jego przekonaniu – najlepiej odpowiadałoby rozpoznanej prawdzie o dobru osoby. Wymóg sprostania „sytuacyjnemu wyzwaniu” wymaga odwołania się do wiedzy szczegółowej, aby podjąć jak najlepszą decyzję. Sąd sumienia winien być racjonalny, czyli uzasadniony odwołaniem się do jakiejś dostępnej podmiotowi wiedzy. Każdy sąd wnosi bowiem pretensję do prawdziwości, a to roszczenie musi być uzasadnione. Dlatego sąd sumienia jest strukturalnie odniesiony do normy obiektywnej, tak jak każdy akt poznania odsyła „poza siebie” – do obiektywnej prawdy. Ową normą obiektywną są: podstawowa zasada aksjologiczna (norma personalistyczna) i zasady prawa naturalnego. Uzasadnialność sądu sumienia oznacza racjonalizowalność naszych moralnych przekonań. Prawdziwość sumienia jest zatem pochodną poznawalnej, obiektywnej prawdy o dobru. Sumienie jest prawdziwe (prawe), jeśli w postępowaniu kieruje się prawdą o dobru osoby. Wtedy odpowiada godności podmiotu działania.

W doświadczenie godności osoby wpisane jest doświadczenie jej przygodności, czyli niekonieczności, utracalności jej istnienia. Odkrywając godność, odkrywam zarazem przygodność. Doświadczenie przygodności bytu wywołuje pytanie o rację istnienia takiego bytu, który nie musi istnieć. W doświadczeniu przygodności osoby odsłania się więc perspektywa metafizyczna, nieodłącznie związana z płaszczyzną realnego istnienia, a takim jest istnienie osób. Istnienie osoby jako bytu domaga się ostatecznego wyjaśnienia. Dzięki zasadzie racji dostatecznej (ostatecznej) odkrywamy Absolut istnienia i miłości jako Rację istnienia osoby ludzkiej<sup>15</sup>. Absolut, w religii zwany Bogiem, stanowiąc rację istnienia osoby ludzkiej, jest tym samym racją po-

<sup>15</sup> Zob. Styczeń, Merecki, dz. cyt., s. 53.



rzędu moralnego, w sposób konieczny związanego z osobą. Metafizyka odsłania zatem ostateczny wymiar porządku moralnego – zakorzenie go, przez człowieka, w osobowym Absolucie. Metafizyka staje się w ten sposób racją ostatecznej zrozumiałości (racjonalności) moralności. Pozwala bowiem odkryć ostateczne korzenie godności człowieka, które tkwią w Absolucie. Prawdę tę potwierdza objawienie chrześcijańskie, w którym człowiek jest obrazem Boga (Rdz 1, 27). Racjonalność metafizyczna prowadzi więc do „racjonalności religijnej”. W świetle doświadczenia okazuje się, że etyka to nie tylko fenomenologia osobowej godności, ale także jej metafizyka.

Reasumując, należy stwierdzić, że etyczny personalizm jest kognitywizmem i antynaturalizmem. Kognitywizm ten opiera się na czterech filarach: doświadczeniu osobowej godności (norma personalistyczna), poznaniu natury ludzkiej (prawo naturalne), sumieniu (racjonalnie uzasadniony sąd sumienia) i Absolucie (ostateczna racja moralności). Prawda o etycznym personalizmie obejmuje te cztery kategorie. Antynaturalizm etycznego personalizmu polega natomiast na przeświadczeniu, że podstawowa kategoria moralnotwórcza, jaką jest osobowa godność, będąc niewyprowadzalną z ludzkiej natury, może być jedynie zobaczona (dojrzana). Ale owo zobaczenie, czyli doświadczenie, jest nieodłącznie związane z „treściowym” poznaniem człowieka. Etyczny personalizm, będąc kognitywizmem i antynaturalizmem, jest zarazem syntezą fenomenologii i metafizyki osoby i jej godności.

## THE RATIONALITY OF ETHICAL PERSONALISM

### Summary

The paper aims to show that ethical personalism is a form of cognitivism and antinaturalism. Its cognitivism is based on four pillars: experience of personal dignity (the personalistic norm), cognition of human nature (natural law), conscience (a rationally justified judg-

ment of one's conscience) and the Absolute (the ultimate reason of morality). The truth concerning ethical personalism embraces these four categories. Antinaturalism of ethical personalism consists in turn in the awareness that the basis morality-creative category, i.e. personal dignity, cannot be inferred from the human nature and it can only be grasped (somehow „caught in sight”). Yet, this „seeing” i.e. experience, is inseparable from the cognition of human being. This ethical personalism – as cognitivism and antinaturalism – is at the same time a synthesis of phenomenology and metaphysics of persons and her dignity.